**Dzień Obniżania Kosztów Energii**

Na poważny temat w lżejszy sposób

**Dzień Obniżania Kosztów Energii to coroczne święto, które obchodzone jest 10 stycznia każdego roku. Święto to zostało zapoczątkowane przez organizację Canadian Energy Efficiency Alliance już w 1995 roku. Jego obchody mają na celu nie tylko zwrócenie uwagi na dostępne możliwości obniżenia kosztów związanych z energią elektryczną, ale także do zainspirowania ludzi do rzeczywistego podejmowania działań ku temu zmierzających. Działania takie mają mieć nie tylko proekologiczny aspekt, ale także (a może przede wszystkim), w wymiarze ekonomicznym dla gospodarstw domowych, aspekt redukcji wydatków. Powinno to być, w przewidywalnym okresie, bardziej odczuwalne, dla samych zainteresowanych, niż hasła proekologiczne. Hasła, które często mogą wydawać się czysto abstrakcyjne i niemające bezpośredniego wpływu na sytuację ekonomiczno-społeczną pojedynczych osób.**

Przykładem takiego hasła, które można często usłyszeć, jest zdanie „W obliczu trudnej sytuacji energetycznej na świecie, należy w racjonalny sposób eksploatować ziemskie zasoby” (dalej zwane Hasłem, przez duże „H”). Jest to jak najbardziej prawda i trudno się z nią nie zgodzić. Nasze ziemskie zasoby energetyczne nie są niewyczerpane i wcześniej czy później, przy założeniu stosowania aktualnych technologii i źródeł pozyskiwania energii, ludzkość stanie przed problemem poważnych niedoborów tejże. Można nie podejmować żadnych działań, mając nadzieję, że „ktoś, gdzieś” wymyśli, zrewolucjonizuje, wdroży czy też zaproponuje takie sposoby uzyskania energii, które zapewnią nam dobrobyt na długie stulecia. Jednak brak podjęcia działań i liczenie na przypadek czy pojawienie się znikąd sposobu na niewyczerpane i tanie źródło energii jest postępowaniem, delikatnie mówiąc, lekkomyślnym. Oczywiście już teraz takie źródła i sposoby pozyskiwania energii są znane ludzkości. Niektóre tańsze, niektóre droższe, niektóre mniej, a niektóre bardziej proekologiczne. Są to tak zwane odnawialne źródła energii, jak (1) energia słoneczna, (2) wiatrowa, (2) wodna, czy też te nieodnawialne, ale mogące zapewnić nam dostawy energii elektrycznej w dość długiej perspektywie, jak (1) energetyka jądrowa czy (2) fuzja jądrowa. Ta ostatnia wprawdzie ciągle niewdrożona na skalę przemysłową, ale jednak będąca doskonałą alternatywą do aktualnych sposobów uzyskiwania energii.

Ludzkość ma jednak to do siebie, że nie lubi spoczywać na laurach i siedzieć bezczynnie. Dąży bezustannie do osiągania coraz nowych celów. Ciągle jest w biegu, wciąż wymyśla, usprawnia i bez ustanku chce odkrywać coś nowego. Motywacje tego postępu są różne. Niekiedy tak chwalebne, jak chęć wzniesienia ludzkości na wyższy poziom egzystencji i rozwoju. A niekiedy motywacją jest lenistwo w czystej postaci. O tak! Lenistwo potrafi jak najbardziej być motorem postępu. Jak chociażby chęć ułatwienia sobie życia i codziennych zajęć. Z pewnością filozofowie, socjolodzy czy innej ważnej maści myśliciele mają na to swoje własne określenia, opisy, a może już teorie czy tylko jeszcze hipotezy. Ja jednak jako prosty fizyk patrzę na to wszystko z bardzo przyziemnej perspektywy. Jeśli mogę jakieś zadanie zautomatyzować, aby dzięki temu nic nie robić (znaczy mieć czas na myślenie – jak filozofowie!), to na swój własny sposób motorem mojego postępowania jest w pewnej mierze lenistwo.

Gdy myślimy o działaniach przyszłościowych, proekologicznych, o naszej Ziemi, myślimy tu o ludzkości jako jednym wielkim organizmie, który jednak składa się z jednostek. I schodząc do ich poziomu, spoglądamy na samych siebie. Na istoty, z których każda może dołożyć swoją małą cegiełkę czy też w tym przypadku kamyczek do budowy drogi ku bezpiecznej energetycznie przyszłości. Jak wspomniałem wcześniej, słowa te mogą być odbierane jako jakieś ulotne hasła, które niekoniecznie trafią do każdego. Bardziej bezpośrednią rzeczą czy sprawą, która już chyba każdego może „dotknąć”, jest zajrzenie przez każdego z nas do naszych własnych portfeli. I próba sprawienia, aby pieniądze, które tam są, można było przeznaczyć na coś przyjemniejszego niż wydatki na energię elektryczną. Co Wam przyszło teraz do głowy? Na co wartościowego wydalibyście te zaoszczędzone kwoty? Może, Panie, na następny kabelek, szczypce czy przejściówkę kupioną na wszelki wypadek. Taką, która zalegnie w pudełku z napisem „Rzeczy wartościowe, które mogą się przydać”? Pudełku zwanym potocznie „Przydasie”. Tylko żeby jeszcze pamiętać, gdzie ono zostało schowane? A może, Panowie, na piękną, dwunastą saszetkę (torebkę?)/buty/rękawiczki..., bez których życie wydaje się takie nijakie? A może „Panie” i „Panowie” powinno być w odwrotnej kolejności?

Skoro już wiemy, na co wydamy zaoszczędzone pieniądze (czy też już je wydaliśmy), to wróćmy na naszego głównego tematu. Już zasugerowałem, że warto zachęcać do podejmowania działań skutkujących uzyskaniem oszczędności energetycznych, które mogą nie tylko pomóc naszej planecie (a tym samym i nam), ale może stać się to w wymiernym i przede wszystkim przewidywalnie krótkim czasie. I te proekologiczne hasła (znaczy się Hasła) i te przeliczalne, szybkie korzyści, są zawsze ze sobą powiązane. A wydatki związane ze zużyciem energii to przecież istotny element każdego domowego budżetu. A nasze działania zmierzające w kierunku takich oszczędności mają też wpływ na środowisko naturalne (tu znów Hasło!).

Może w trochę prześmiewczy sposób odnoszę się do Hasła, ale zawsze miałem wrażenie, że mówienie o ideach (monumentalnych, wzniosłych, czystych ideach) bez odrobiny poczucia humoru, refleksji czy próby zrozumienia niezrozumienia Hasła przez innych, jest zwyczajnie nieatrakcyjne, nudne i pompatyczne. A nudziarze i zrzędy (dla niepoznaki zwani także w bardziej wyważony sposób: poważnymi, nobliwymi ludźmi), czy ludzie bez choćby odrobiny poczucia humoru, chyba nie są dobrymi krzewicielami Hasła. Raczej mogą od niego odstręczyć niż do niego zachęcić. Mówienie ze szczyptą humoru (nawet specyficznego) nie oznacza jednak, że poruszany temat nie jest istotny. A zatem po tym przydługim wstępie zastanówmy się przez moment (trochę poważniej), jak możemy sami przyczynić się do pozostawienia dodatkowego grosza w naszych napuchniętych już do granic możliwości portfelach (bo macie przecież takie portfele – nieprawdaż?). Pamiętajmy jednak, że wiele z tych sposobów nie sprawi, że z naszych portfeli zacznie wręcz wyciekać mamona, ale że w dłużej perspektywie czasu (rok, dwa lata, pięć lat), uda nam się zaoszczędzić. I nawet tego nie zauważając, pomoże to także stać się nam krzewicielami Hasła. Aktywności: „Krzewiciel Hasła” – czy można to wpisać do CV? Czyli „Oszczędzanie w Weekend” lub „Dobre praktyki w zakresie zmniejszenia zużycia energii, czy też obniżania kosztów energii”.

Oto kilka z nich:

1. Instaluj żarówki energooszczędne – żarówki LED są bardziej energooszczędne niż tradycyjne żarówki. Wymiana żarówek na energooszczędne może przynieść znaczne oszczędności w rachunkach za prąd. Często jest jednak jakieś „ale”. Żarówka energooszczędna może być droższa niż zwykła, więc wydatek na nią zostanie zrekompensowany dopiero w dłuższej perspektywie czasowej. No, chyba że się szybko „przepali” i musimy kupić nową. Wtedy perspektywa zwrotu kosztów trochę przesunie się w czasie, ale nadal będzie aktualna. No, chyba że druga znów się szybko „przepali”. Chyba zaczynam uprawiać fatalizm, zatem przejdźmy do punktu drugiego.
2. Wyłączaj urządzenia elektryczne, gdy ich nie używasz – urządzenia elektryczne, takie jak telewizory, komputery, lodówki (Ostrożnie! Czytaj dalej.) itp., zużywają energię nawet wtedy, gdy nie są używane. Dlatego ważne jest, aby wyłączać je, gdy nie są potrzebne. Może w przypadku niektórych urządzeń te koszty nie są wielkie, ale ziarnko do ziarnka i zbierze się miarka. I pamiętaj, że lodówka jest używana nie tylko w momencie, gdy jest otwarta i o drugiej nad ranem buszujesz w niej w poszukiwaniu jakiś maszkietów, które już przez jej drzwi do Ciebie wołają: „Zjedz mnie! Zjedz mnie!”. I nie wyłączaj jej co wieczór. I nawet możesz zostawić włączone światło w lodówce, gdy ją zamykasz. A co tam! Bądźmy troszkę szaleni i zbzikowani i miejmy odrobinę przyjemności w życiu. Gdy jednak wyjeżdżasz na wakacje, to rozważ opróżnienie lodówki i wyłącz ją na czas Twojej nieobecności. A nuż utkniesz w kilkugodzinnym korku na autostradzie, a dzieci (i/lub mąż/żona) po 5 minutach zaczną domagać się jedzenia. Tu uwaga do Panów: no, chyba że żona zostaje w domu, a Ty sam z dziećmi jedziesz na wakacje. Wtedy nie opróżniaj i pod żadnym pozorem nie wyłączaj lodówki przed swoim wyjazdem. Korzyści osiągnięte ze zmniejszenia zużycia energii, mogą nie pokryć (oj, z pewnością nie pokryją!) ewentualnych kosztów, które poniesiesz w bardzo krótkim czasie. Właściwie to będziesz je ponosił wielokrotnie, nawet gdy już dawno zapomnisz, za co płacisz.
3. Używaj punktowego oświetlenia (np. lampki na biurko) zamiast górnego. I zaoszczędzisz, i tajemniczość zagości w Twym pokoju. A cienie w narożnikach powoli zbudzą się, przeciągną i z zaciekawieniem zaczną Cię obserwować. I zniknie ślad po ewentualnej samotności. Same korzyści ze stosowania punktowego oświetlenia. Będziesz też mógł poczuć się jak naukowiec pracujący przy projekcie Manhattan czy poważny, nieugięty, nie do powstrzymania tajemniczy śledczy (jak komisarz Jerzy Ryba w *Killerze*, czyli nasz rodzimy Tommy Lee Jones ze *Ściganego*) próbujący w ciszy, spokoju i atmosferze sprzyjającej pracy, wykazać, że Jaś i Małgosia powinni ponieść konsekwencje zamordowania Baby Jagi.
4. Izoluj dom (budynek) – izolacja domu pozwala na utrzymanie ciepła w zimie i chłodu w lecie. Dzięki temu zmniejsza się zużycie energii potrzebnej do ogrzewania lub chłodzenia domu. Tutaj dodałbym dodatkowe podpunkty jak chociażby (1) wyłączanie ogrzewania, gdy wietrzymy dom, a także (2) zamykanie okien przy włączonym ogrzewaniu czy klimatyzacji, a może idąc krok dalej (3) niekorzystanie z klimatyzacji lub jej ograniczenie. Ocieplony, zaizolowany budynek to także cichy budynek. I możesz zatem odnieść jeszcze dodatkowe, pośrednie korzyści. Np. możesz śpiewać na głos czy też wydawać inne naturalne odgłosy bez narażenia się na ostracyzm sąsiadów. Tylko pamiętaj, aby od czasu do czasu, w przypadku innych odgłosów (i może współtowarzyszących efektów) spojrzeć na dodatkowy podpunkt (1) tej rady. Przyczyni się to nie tylko do Twojego komfortu, ale i komfortu Twoich bliskich.
5. Praca w godzinach, gdy dostępne jest naturalne światło. Gdyby tak zawsze się dało! A też niektórzy lubią pracować wieczorami czy też późną nocą, gdy już cisza, spokój, spacer z psem za Tobą, współmałżonka albo brzydsza połowa ukontentowana, dzieci nakarmione i w łóżkach. Można letnią porą otworzyć okno i wsłuchując się w kojące brzęczenie głodnego, ale już pełnego nadziei komara, pracować. No i jak tu pogodzić nasz komfort z chęcią stania się krzewicielem Hasła? Patrz punkt trzeci.

I już może ostatnia dwupunktowa rada, aby także postarać się być chociaż trochę wzniosłym i zahaczyć o Hasło:

1. Korzystaj z energii odnawialnej – energia odnawialna, taka jak energia wiatrowa czy wodna, jest przyjazna dla środowiska i pozwala na zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych. Brzmi jak slogan, ale czy większość Haseł tak nie brzmi? I czy przez to stają się mniej aktualne? A jeśli poważnym się nie jest, to chociaż poważnym od czasu do czasu wypada być. A Hasło możemy zrealizować przez:
2. Instalację paneli słonecznych – panele słoneczne pozwalają na pozyskiwanie energii elektrycznej z promieniowania słonecznego. To doskonały sposób na zmniejszenie rachunków za prąd i jednocześnie dbanie o środowisko naturalne. O! To było piękne podniosłe Hasło. Hasło jak się patrzy, że aż przytoczę je jeszcze raz: „To doskonały sposób […] i jednocześnie dbanie o środowisko naturalne”. A teraz patrz punkt pierwszy, czyli czasowa perspektywa zwrotu kosztów oraz branie pod uwagę nie tylko wydatku na zakup paneli, ale także aktualnie obowiązujące uwarunkowania prawne, które nie zawsze sprawią, że w przeciągu krótkiego okresu, staniemy się krezusami. Nic nigdy nie jest takie proste, jak się wydaje.

Zdaję sobie sprawę, że te siedem punktów to tylko czubek góry lodowej, jeśli chodzi o sposoby zmniejszenia zużycia energii i obniżenia rachunków za prąd. Oraz że na temat „Dobrych praktyk w zakresie zmniejszenia zużycia energii” można by napisać niejedną pracę licencjacką czy może nawet magisterską. Jednak moim celem nie było stworzenie kompendium wiedzy na powyższy temat, ale zasygnalizowanie, że (1) idee proekologiczne oraz (2) nasze przyziemne podejście, czyli mamona w portfelu, mają znaczenie i że nie wykluczają się wzajemnie.

I jeszcze jedno. Pamiętajmy, żeby działania skutkujące uzyskaniem oszczędności energetycznych podejmować nie tylko 10 stycznia, w Dniu Obniżania Kosztów Energii, ale przez cały rok. Z tymi działaniami jest jak z Walentynkami. Powinny być podejmowane każdego dnia, a nie tylko w jeden dzień w roku. Dopiero wtedy mają znaczenie i przyniosą nam korzyści. Walentynki powinny trwać cały rok. Znaczy się, Dzień Obniżania Kosztów Energii powinien trwać cały rok. Chociaż Walentynki też! W końcu też są związane z ciepłem, izolacją (lub jej brakiem), tajemniczym punktowym, przytłumionym oświetleniem, oderwaniem się od pracy po zmroku, wyłączeniem komputera i telewizora. Ale nie lodówki – może się przydać! Moja wyobraźnia nie sięga tylko tak daleko, aby powiązać Walentynki z korzystaniem z energii odnawialnej i instalacją paneli fotowoltaicznych. A Wasza? I jak według Was można jeszcze obniżyć koszty energii?

*dr hab. Arkadiusz Bubak, prof. UŚ*